Nr 235. Kraków, Piątek 19 Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 . 70 h.
z dwurazową	38	19	9 . 50 h.	3 . 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zbliżenie rosyjsko-rumuńskie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Bukareszt, 19 czerwca.

Mowa tronowa, którą król otworzył wczoraj konstytuantę, wywołała silne wrażenie, głównie z powodu ustępu, odnoszącego się do ostatniej **wizyty cara w Constanzy.** Mowa ta potwierdziła pogłoski **o zawarciu entente rumuńsko-rosyjskiej.** Bardzo znamiennym jest ustęp, podnoszący braterstwo broni rosyjsko-rumuńskie, z czego wynika, że **przygotowuje się konwencya wojskowa rosyjsko-rumuńska, zamiast konwencyi wojskowej z Austryą, która przestała już istnieć.** — O zmianie polityki rumuńskiej świadczy także fakt, że na uroczystem otwarciu parlamentu, wszyscy ministrowie zjawili się z orderami, udzielonemi im przez cara w Constanzy.

Rozwiązanie konwencyi wojskowej austro-rumuńskiej.

Budapeszt, 19 czerwca.

Korespondent dziennika „Az Est“ w Bukareszcie donosi o rozwiązaniu konwencyi wojskowej austro-rumuńskiej na podstawie informacyj, otrzymanych z kół politycznych rumuńskich. Rumunia uczyniła przedłużenie tej konwencyi zawisłem od ugody węgiersko-rumuńskiej. Gdy ugoda się rozbiła, rząd rumuński zawiadomił gabinet petersburski, iż Rumunia nie ma zamiaru odnawiania konwencyi wojskowej z Austryą. W Petersburgu odpowiedziano na to zapowiedzią wizyty cara w Constanzy. Poseł austryacki w Bukareszcie, Czernin, wyraźnie wskazywał na wielkie znaczenie porozumienia między Węgrami a Rumunami, zamieszkującymi Siedmiogród, ale tymczasem konwencya wojskowa rumuńsko-austryacka już wygasła, a przyszło do skutku zbliżenie rumuńsko-rosyjskie.

Dalej oświadcza korespondent, że Niemcy godząc się na pokój bukareszteński, mimo protestu Austryi, zbliżyły się do Rumunii kosztem swego sojusznika.

Opinia Sazonowa.

Bukareszt, 19 czerwca.

Dziennik „Viterul“ ogłasza rozmowę z Sazonowem, który wyraził przekonanie, że wobec wspólnych interesów rumuńsko-rosyjskich, przyjazne stosunki, istniejące między temi państwami będą się coraz bardziej zacieśniać. Na pytanie, czy zmiana pokoju bukareszteńskiego jest możliwą, odpowiedział Sazonow: To dzieciństwo. O tem nie ma mowy.

Konflikt Dumy z Radą państwa.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Petersburg, 19 czerwca.

W kuloarach Dumy mówią o możliwości wybuchu ostrego zatargu między Dumą a Radą państwa z powodu projektu budżetu, do którego Duma uchwaliła poprawkę, zabraniającą ministrom przenoszenia pozycyi budżetu z jednej rubryki do drugiej. Nie ulega wątpliwości, że Rada państwa poprawkę tę odrzuci. Jeżeli w komisyi pojednawczej, złożonej z delegatów Rady państwa i Dumy, nie przyjdzie do porozumienia, cały budżet będzie odrzucony, a w myśl obowiązujących praw, utrzymany będzie w mocy budżet roku ubiegłego.

Echa zjazdu w Konopiszt.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 19 czerwca.

„Echo de Paris“ donosi, że w czasie zjazdu cesarza Wilhelma z następcą tronu arcyks. Franciszkiem Ferdynandem w Konopiszt, omawiano także kwestyę przywrócenia trzyletniej służby wojskowej w Niemczech i w Austryi.

Podwyższenie pożyczki francuskiej.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 19 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, dep. Brousse zgłosił wniosek o podwyższenie projektowanej pożyczki z 800 milionów na 1,500.000.000 franków.

Walka o Durazzo.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 19 czerwca.

W Durazzo panuje chwilowo spokój. Okazało się, że wiadomości, pochodzące ze źródeł włoskich o klęsce Mirdytów i Malisorów, były przesadzone. Straty ich są znacznie mniejsze, aniżeli podawano. Prawdą jest tylko, że musieli się cofnąć wobec znacznej przewagi nieprzyjaciela i lepszego strategicznego kierownictwa. Spodziewają się, że sytuacya księcia może się teraz polepszyć, zwłaszcza, że, jak słychać, Prenk Bib Doda istotnie wyruszył z Alessio na czele 2000 Malisorów przeciw powstańcom.

Dzienniki tutejsze apelują do humanitarności Europy, która, stworzywszy Albanię, nie powinna dopuszczać do ciągłych tam rzezi i przez wspólną interwencyę zaprowadzić porządek.

Ostrzeliwanie pozycyj powstańców.

Durazzo, 19 czerwca.

Książe wydzierżawił okręt austryackiego Lloydu „Herzegowina“, na którym kazał ustawić kilka armat. Okręt ten był wczoraj przez cały dzień bardzo czynny i ostrzeliwał pozycye powstańców Szijak i Kavaję. Międzynarodowa komisya kontrolna zaprotestowała przeciw temu postępowaniu u rządu albańskiego.

Beznadziejne położenie księcia.

Paryż, 19 czerwca.

W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że położenie księcia jest beznadziejne.

Paryż, 19 czerwca.

Donoszą tu, że zmiana w zachowaniu się księcia Wieda nastąpiła pod wpływem telegramu, jaki wystosował do niego cesarz Wilhelm. W telegramie tym cesarz Wilhelm skarcił ostro księcia za jego ucieczkę, niegodną oficera pruskiego i wezwał go, aby przed odjazdem z Durazza naprawił swój błąd.

Rozpaczliwe położenie w Durazzo.

Berlin, 19 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Rzymu i Londynu, że położenie w Durazzo jest rozpaczliwe. Malisorowie nie chcą dalej walczyć. W mieście panuje panika.

Akcya przeciw powstańcom.

Duazzo, 19 czerwca.

Wczoraj o godz. 5½ rano **bombardowali ochotnicy,** inżynier Haessler, pruski rotmistrz rezerwowy von der Lippe, i dziennikarz Lirch z działa Skody, które w nocy z polecenia rządu albańskiego przetransportowano na pokład jednego z okrętów, **nieprzyjacielskie pozycye koło Keval, wzgórza Rastbul i bazar w Szyjak. Dano ogółem 60 strzałów z dobrym skutkiem.** Także po drugiej stronie Kavaji **słychać ogień armatni.**

Węzeł gordyjski w Albanii.

Ks. Wilhelm albański ponosi ciągle porażki i klęski od chwili, gdy poprostu uciekł z Durazza, ażeby znaleźć schronienie na włoskim okręcie wojennym „Misurata“, co stało się dnia 23 maja b. r. Niestety, klęski księcia Wilhelma są zarazem klęskami Austryi, patronki niefortunnego księcia, Włosi wiedzieli z góry, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ks. Wilhelm nie utrzyma się w Albanii, to też nigdy go nie popierali szczerze, przeciwnie pomagali mu bardzo skutecznie do popełniania fałszywych kroków. Włosi skłonili księcia do ucieczki z Durazza i natychmiast ofiarowali mu gościnę na swoim okręcie, o czem naturalnie agenci włoscy czemprędzej rozn ieśli wiadomość po całym kraju. Ucieczka ta okryła hańbą księcia w oczach Albańczyków, którzy cenią tak wysoko odwagę osobistą.

Po skompromitowaniu księcia w tak drastyczny sposób, Włosi odwrócili się od niego zupełnie i otwarcie popierają jego wrogów. Gdy powstańcy albańscy napadli w poniedziałek na Durazzo, któremu groziła rzeź w razie zdobycia, Włosi zniknęli czemprędzej, pozostawiwszy obronę Austryakom... Powstał tylko na posterunku poseł włoski Aliotti, który o ile możności przeszkadzał obronie, a poprzednio postarał się o to, ażeby powstańcy dowiedzieli się o wszystkiem, co się dzieje w mieście. Gdy nad dwoma działami Skody objął komendę oficer austryacki w czynnej służbie, który je przywiózł do Durazza, poseł Aliotti czemprędzej zaprotestował przeciwko temu, dowodząc, że do obrony jest żandarmerya i komisya kontrolna i że ów oficer naruszył umowę międzynarodową, objąwszy komendę nad działami: Aliotti zażądał ustąpienia owego oficera, który też musiał opuścić baterye.

Hr. Berchtold, który w swojem „exposé“ politycznem zapewniał delegacye wspólne, że Austrya i Włochy zgodnie współdziałają w Albanii, bardzo rychło otrzymał „dementi“ pod postacią faktów. Dzisiaj, ku wielkiej radości mocarstw trójporozumienia, panuje pomiędzy Austrya i Włochami wielkie naprężenie z powodu Albanii, naprężenie, grożące pęknięciem niezbyt silnej obręczy trójprzymierza.

Austrya z przykładną, a może bezprzykładną lojalnością popiera księcia, a równocześnie z jagnięcą cierpliwością znosi intrygi Włochów, którzy nie krępują się niczem, uznając międzynarodową umowę co do Albanii tylko o tyle, o ile ona wychodzi na ich korzyść. Jeżeli Austrya uważa za stosowne koniecznie utrzymać ks. Wilhelma na tronie albańskim, to powinna nie tylko postarać się o to, ażeby powstańcy zostali zwyciężeni, lecz więcej jeszcze o to, ażeby knowania włoskie w Durazzo ustały. Albowiem nawet w razie zupełnej klęski i upokorzenia powstańców, stanowisko księcia będzie i nadal niepewne, jeżeli Włosi będą przy pomocy innych przyjaciół nieustannie podżegać Albańczyków. Powstanie, dzisiaj stłumione, będzie wybuchać dalej przy rozmaitych sposobnościach aż do skutku. Chcąc ratować księcia Wilhelma, musi hr. Berchtold równać dla niego ścieżki nie tyle w Durazzo, jak raczej w Rzymie. Bo, jak się zdaje, niema co myśleć o tem ażeby gabinet wiedeński wyrzekł się ks. Wilhelma i na nowej podstawie uporządkował stosunki albańskie w porozumieniu z Włochami i Europą.

Kongres muzyczno-pedagogiczny.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 16 czerwca.

Wczoraj zakończył II kongres muzyczno-pedagogiczny swoje obrady, które toczyły się przez 3 dni. Zwołał go wydział państwowego Związku nauczycieli muzyki, do którego należy grupa krakowska.

Pierwszy referat wygłosił Wagner, który mówił o nauce śpiewu i muzyki w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich. Prelegent podniósł potrzebę reformy nauczania śpiewu i muzyki. Przy śpiewie reforma polegać ma na kształceniu fonetyki mowy, na wyrabianiu oddechu i słuchu. Nauka śpiewu musi objąć całokształt śpiewów dziecięcych, religijnych, ludowych, patryotycznych. Dalej podniósł prelegent potrzebę wypracowania planu naukowego, tudzież potrzebę propagowania wykształcenia muzycznego.

Drugi referent, profesor Dietrich, domagał się reformy państwowego egzaminu z muzyki. Referent sądzi, że powinny być dwa typy tego egzaminu, jeden dla nauczycieli szkół pospolitych, wydziałowych i średnich, drugi dla nauczycieli prywatnych. W szkołach ludowych, wydziałowych i średnich należy ustanowić osobnych nauczycieli śpiewu, a także fachowych inspektorów dla nauki śpiewu. Wreszcie domaga się referent obowiązkowej nauki gry na skrzypcach. Co do organizacyi nauczycieli muzyki i śpiewu, proponuje mowca zaprowadzenie Izb muzycznych, tudzież muzycznej Rady.

Referent Schallinger mówił o potrzebie wydania przepisów o kwalifikacyi nauczycieli muzyki i śpiewu. Dyrektor Kaiser omawiał społeczne położenie nauczycieli muzyki i śpiewu, a dr Weingartner o prawnej opiece dla tych nauczycieli.

Rezolucye przedstawione przez referentów uchwalono jednomyślnie, poczem odbyło się walne zgromadzenie członków Związku państwowego nauczycieli muzyki. Członkiem honorowym zamianowana została p. Joanna Laurecka, przewodnicząca sekcyi muzycznej przy Stowarzyszeniu nauczycielek we Lwowie i właścicielka szkoły muzycznej, z której wyszło przeszło 400 uczenic. Nominacyę przyjęto hucznemi oklaskami. Związek, mający siedzibę centralną w Wiedniu, obejmuje 17 grup, między niemi grupy w Krakowie i Lwowie.

Na czele grupy Krakowskiej, która obejmuje Galicyę zachodnią, stoi dr Władysław Żeleński, wiceprezesem jej jest prof. Giebułtowski. Sekretarka grupy prof. Stan. Heumanowna, która przyjmuje ustne i pisemne zgłoszenia pod adresem: Kraków, ul. Jana Kochanowskiego l. 18 od 1 lipca b. r. Na kongres przybyła z grupy krakowskiej p. S. Heumanowna, z grupy lwowskiej pp.: Laurecka, Gawacki i Setmayer.

Nauczycielstwo ludowe wobec wyborów.

Otrzymujemy komunikat następujący:

W dniu 31 maja odbyło się w Krakowie Walne zgromadzenie delegatów kraj. Komitetu politycznego polsk. nauczycielstwa pod przewodnictwem p. St. Nowaka. Przybyło 75 delegatów, reprezentujących prawie wszystkie powiaty zachodniej Galicyi, a także kilka powiatów wschodniej części kraju. Głównym celem zgromadzenia było zastanowienie się nad obecnem położeniem politycznem — określenie stosunku nauczycielstwa do stronnictw politycznych i zapoczątkowanie akcyi przy zbliżających się wyborach do Sejmu. Referaty na tem temat wygłosili pp. Baścik z Zatora i Nowak z Krakowa poczem rozwinęła się nadzwyczaj ożywiona dyskusya. Omówiono w niej obszernie działalność wszystkich stronnictw politycznych w kraju, a z przemówień delegatów wynikała jednozgodna myśl, że rolą polityczną nauczycielstwa musi być walka z wszelką reakcyą i konserwatyzmem, obok równoczesnego łagodzenia waśni, wynikłej w Stronnictwie ludowem, oraz uświadamianie ludu na polu pracy ekonomicznej i kulturalnej. Wynikiem dyskusyi było uchwaleniem następujących rezolucyj:

1. Zjazd delegatów polskiego naucz. wyraża przekonanie, że rozłam w Polskiem Stronnictwie ludowem przyniósł niezmierną szkodę tak szerokim masom ludu, jak i nauczycielstwu lud. o to stronnictwo opartemu, i że celem naprawienia tej szkody dążyć należy do porozumienia między powaśnionemi stronami i stworzenia jednolitego, silnego stronnictwa ludowego.

2. Zjazd delegatów uznaje za rzecz konieczną zwrócić działalność nauczycielstwa w tym kierunku, aby opierając się o stronnictwa polityczne postępowe — dążyło do zdobycia wpływowych stanowisk tak w instytucyach kulturalnych, oświatowych, narodowych, ekonomicznych, jak i w ciałach ustawodawczych.

3. Zjazd delegatów uchwala popierać stale, czynnie i systematycznie w dziedzinie polityki wszelkie stronnictwa szczerze postępowe i na gruncie narodowym stojące.

4. Zjazd wzywa nauczycielstwo do jaknajszybszego tworzenia powiatowych komitetów politycznych i do zajęcia solidarnego stanowiska w akcyi wyborczej.

Następnie na podstawie referatu p. Robaka z Krakowa przyjęło zgromadzenie regulamin Komitetu, określający ściśle jego skład, zakres i sposób działania. Regulamin ten rozesłany zostanie wszystkim komitetom powiatowym.

Do czasu ukonstytuowania się Komitetu głównego w myśl postanowień regulaminu ma funkcyonować Komitet tymcz., który też wybrano w składzie następującym: Baścik M., Zator, prezes; Depowski J., Kraków, zastępca prezesa; Gołąbek J., Brzesko; Koczur F., Żywiec; Kolanko T., Rzeszów; Nowak St. Kraków; Regiec W., Tarnów; Robak J., Kraków; Smulikowski J., Lwów; Tepper J., Rzeszów; Wielgus Fr., Pilzno.

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Wycieczka uczenic szkoły gospodarczej w Orłowej na Śląsku, założonej i utrzymywanej przez krakowskie koło pań T. S. L. przybywa do Krakowa w liczbie 40, oraz grono nauczycielek w sobotę o godzinie 4 i pół po południu. Zarząd koła pań T. S. L. z Czytelnią kobiet im. Słowackiego powitają miłą drużynę na dworcu. Pierwsze przyjęcie odbędzie się w lokalu Czytelni kobiet, Rynek 6. Uczenice wezmą udział w uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. Jordana, potem zwiedzą pamiątki grodu naszego i Wieliczkę. Ugoszczeniem miłych gości, którzy zabawią w Krakowie przez dni 7, zajmie się zarząd szkoły gospodarstwa domowego w Krakowie, Pędzichów 15.

Z uniwersytetu. P. Wojciech Kurnatowski, rodem z Radoliny (Król. Polskie) otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Konserwatoryum. Drugi popis uczniów odbędzie się w piątek 19 b. m. w małej sali. Program obejmuje popisy klas prof. Świerzyńskiego, Brandysa, Lipskiego, Krzyształowicza, Drozdowskiego (fortepian), Kłosińskiego, Wierzuchowskiego (skrzypce), Skarżyńskiego (wiolonczele) i Ludwiga (śpiew). Trzeci popis (sobota 29) rozpocznie się odegraniem Sarabandy Händla przez uczniów klasy skrzypc. prof. Kłosińskiego, poczem wystąpią klasy prof. Brandysa (k. niższy), Drozdowskiego, Krzyształowicza, Barabasza (k. średni), Ebella (k. wyższy fortep.) Wierzuchowskiego (koncert skrzyp. Rodego. Polonez Leonarda), Skarżyńskiego (Gounod: Serenada na 2 wiol.) i Ludwiga (Tercet z „Don Juana“, wyjątki z „Mignon“ i „Cyganeryi“).

Bilety na oba popisy są do nabycia w kasie starego teatru, oraz w kancelaryi konc. po 50 hal., zaś na III i IV popis (23 i 24 b. m.) w księgarni Krzyżanowskiego po 1 kor. i po 60 hal.

W warsztacie dla uczniów szkół średnich im. dra Henryka Jordana w Krakowie ul. Jabłonow-

---

PIOTR NANSEN.

Stryjaszek Jaś.

(Z duńskiego przeł. J. K.).

3 (Ciąg dalszy).

Miejsce „generała“ w przedpokoju było puste, a z pokoju dochodziły ją zirytowane głosy.

Niemile dotknięta już miała się wycofać, gdy szarpnięto drzwi biurowe i ukazał się ojciec w okularach i z plamami czerwonemi na czole.

— Ach, to ty! — zawołał. — Zdawało mi się, że słyszałem dzwonek... a to głuche straszydło już nic nie słyszy.

— Co się stało, tatusiu? Wyglądasz taki zgniewany.

Roześmiał się i nagle, jakgdyby zapomniał już całkiem o gniewie, mówił swobodnie:

— At, moje drogie dziecko — to ten generał, waryat tak mnie zirytował! Ten leń, osioł domaga się podwyższenia pensyi... inaczej grozi mi strajkiem, wyobraź sobie! Kazałem mu się podać do Towarzystwa głuchoniemych.

Sass wpadł w taki dobry humor, że zapomniał się gniewać za przybycie córki do biura. Powiedział jej tylko, żeby się pospieszyła, bo oczekuje interesanta; dał jej pieniędzy, ile chciała, z dodatkiem kilku pocałunków. Wyprowadził ją sam, a gdy schodziła, zapytał:

— Ale, ale, nie spotkałaś kogo, gdyś tu wchodziła?

Flora nie kłamała nigdy, lecz jakieś nieokreślone uczucie kazało jej zaprzeczyć, że spotkała eleganckiego, młodego pana. Szczęściem ojciec nie dojrzał jej rumieńca.

Znalazła się znowu na ulicy. Nogi drżały pod nią, taka była wzruszona wszystkiem, co się jej wydarzyło.

Oczekiwało ją jednak coś jeszcze gorszego.

O kilka kroków niemal nie wpadła w ramiona nieznajomego, który przystanął i ukłonił się grzecznie.

— Więc przecie doczekałem się pięknej pani — powiedział.

Śmiałość jego sparaliżowała ją do reszty. Nie mogła głosu wydobyć ani postąpić kroku. Biedactwo podobne było do owych znanych ptasząt, które wąż truciciel ubezwładnia samem spojrzeniem.

Elegant wietrzył już łatwe zwycięstwo, a że w tej chwili przejeżdżała próżna, kryta dorożka, zatrzymał ją, wsunął do niej nieprzytomną panienkę, rzucił woźnicy adres i sam wsiadł.

Flora była blizka omdlenia. W tem poczuła gorący oddech na twarzy i szyi i jakąś rękę, obejmującą ją. Przestraszona, jęknęła, lecz w tej chwili zamknięto jej usta pocałunkiem, który ją sparzył, jak ogień.

— Z pani jest najsłodsze, najwdzięczniejsze dziewczątko — szeptał i czuła, jak wolno przesuwał ręką po całej jej postaci.

Chociaż zupełnie nieświadoma, naturalnym, kobiecym instynktem odczuła zawisłe nad sobą niebezpieczeństwo i nagle odzyskała przytomność.

— Pan jest w błędzie — powiedziała, usuwając jego rękę. — Nie jestem taką, jaką pan myśli.

W dźwięku jej głosu tyle było przekonywującej niewinności, że młody lowelas zrozumiał, iż się posunął za daleko.

— Jeżeli się pan mnie dotknie, zawołam o pomoc — ciągnęła Flora dalej, poprawiając toalety.

Wtedy uwodziciel zmienił sposób. Głosem, który drżał wzruszeniem pełnem szacunku, prosił Florę o przebaczenie. Uniosła go namiętność a jedynem usprawiedliwieniem jego jest zachwyt, którym go przejęła — mówił.

Nie dając poznać po sobie, że jej te słowa pochlebiły, odezwała się z godnością i zimną toaletę.

— Proszę zatrzymać dorożkę, abym mogła wysiąść.

— Jako szlachcic i człowiek honoru przysięgam, że pani może być zupełnie spokojną. Nie będę nadal narzucał pani swojego towarzystwa — ale musi mi pani przyrzec przebaczenie, powtóre pozwolić mi na ukłon, jeżelibyśmy się jeszcze kiedy spotkać mieli.

Florze, nieobeznanej z etykietą towarzyską wyższych sfer, wydawała się ta prośba wprost śmieszną, ale czuła, że trzeba zachować powagę, więc odparła tylko:

— Ja przecież nawet nie wiem, kto pan jest.

— Ma pani słuszność. Nazywam się Karol von Löve — powiedział i urwał, chcąc napawać się wrażeniem, jakie na młodej panience sprawi jego arystokratyczne nazwisko. Potem mówił dalej:

— Teraz winna mi pani się przedstawić. Jestem niezmiernie ciekawy dowiedzieć się, kim może być czarująca osóbka, spotkana na tak obskurnych schodach. Wierz mi pani, to było niebiańskie zjawisko na progu piekła.

Rozkoszowała się poetycznem określeniem jego zdziwienia i już miała się przedstawić, lecz przyszło jej na myśl, że może sobie przedłużyć przyjemność, wystawiając na próbę jego ciekawość, więc odezwała się z pewnem przekomarzaniem:

— Ja miałam interes w tym domu. Ale pan co tu robił? — A chcąc się okazać światową i wcale niezazdrosną, dodała: — Zapewne przywiodła tu schadzka?

Nie namyślając się, rzekł:

— Będę całkiem otwarty, wracałem od lichwiarza.—A kiedy ona patrzyła na niego, niewiele rozumiejąc, kończył. — Jak Boga kocham! Wszyscy w mieście znają tę pijawkę Sassa!

Rozległ się brzęk szkła, dorożkarz zatrzymał się i zeskoczył z kozła, ale jeszcze szybciej pchnęła Flora drzwiczki i wysiadła. Stało się to wszystko tak nagle, że Löve nie miał czasu się zoryentować.

Zanim oprzytomniał, Flory już nie było.

IV.

Przez dwa tygodnie biedna dziewczyna dręczyła się swoją straszną tajemnicą. Nigdy dotąd nie zaznała prawdziwego zmartwienia. Dom, ojciec, kochający krewni otoczyli ją ochronnym murem, osłaniali ją przed wszelkiemi złemi wpływami z zewnątrz.

Okrutny przypadek zdarł jej z oczu zasłonę, porwał ją w fale życia, poruszył w niej namiętności i myśli, których nikt się nie domyślał.

Dotąd jeszcze brzmiała jej w uszach obelga, rzucona na jej ojca, ale też nie przestały ją piec usta od pocałunku pięknego młodzieńca.

Doświadczała uczucia, jakgdyby ją ktoś rozebrał do naga i napiętnował.

Ku głębokiemu swemu upokorzeniu musiała sama przed sobą wyznać, że odczuwała nie sam wstyd tylko. Inaczej w oczach jej nie ukazywałby się tak często piękny, blady uwodziciel.

Względem ojca podwoiła tkliwość, lecz widok Mikołaja był jej wprost nie do zniesienia. Nie mogło też to ujść uwagi biedaka; naturalnym skutkiem była utrata młodzieńczej werwy, rozdrażnienie i smutek.

Gdy Jan Sass jakiś czas daremnie rozwijał całą swą patryarchalną uprzejmość, chcąc przywrócić dawny przyjemny nastrój w willi, postanowił wbrew swojej naturze zrobić użytek ze swojej ojcowskiej władzy.

(C. d. n.)

skich l. 19, będzie otwartą wystawa prac uczniów szkół średnich w dnach 19, 20, 21, 22, 24 i 25 b. m. Wystawa obejmuje: roboty stolarskie i tokarskie, koszykarskie, ślusarskie, introligatorskie i modelowanie. Zwiedzać można w godzinach popołudniowych od 3 do 6. Wstęp wolny.

Budżet miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta Leo. Komisya po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła dział I budżetu „Zarząd główny", przedstawiony przez referenta komisyi budżetowej radcę dra K. Krzetuskiego, oraz dział II budżetu „Zarząd majątku miejskiego", przedstawiony przez referenta radcę W. Beringera.

Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się dzisiaj.

Z miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego. Wystawa doroczna prac uczenic potrwa tylko 3 dni, t. j. do poniedziałku 22 t. m. włącznie. Wstęp na wystawę (w lokalu szkolnym: Pędzichów 13), bezpłatny. Tam można otrzymać informacye o wpisach na nowy rok szkolny.

Wyścigi konne w Krakowie. Walne zgromadzenie członków założycieli Tow. międzynarodowych wyścigów konnych odbędzie się 29 b. m. o godzinie 9 wieczór, walne zebranie zaś członków Gal. Klubu jazdy panów 28 b. m. o godzinie 11 przed południem.

Dziwna wrażliwość muzyczna. Wczoraj na plantach pomiędzy liczną publicznością słuchającą muzyki grającej w kawiarni Drobnera znajdowała się także jakaś młoda dziewczyna, na którą widocznie muzyka tak podziałała, że nagle zasłabła i padła zemdlona .Wezwane pogotowie skonstatowało ciężki atak serca. Ocucono ją i odwieziono do domu.

Zamach samobójczy. Liczny poczet codziennych niemal w ostatnich czasach zamachów samobójczych w Krakowie powiększył wczoraj jeszcze jeden wypadek. Koło godz. 10½ w nocy na plantach niedaleko pałacu biskupiego przechodnie spostrzegli leżącego na ławce nieprzytomnego i jęczącego z bólu młodego mężczyznę. Wezwano pogotowie, którego lekarz skonstatował zatrucie eterem siarczanym. Po zastosowaniu odtrutki przyprowadzono niedoszłego samobójcę do przytomności. Był to p. N. L., doktorand praw, a przyczyną rozpaczliwego kroku były jakieś zawody uczuciowe. Ocuconego oddało pogotowie opiece domowej, groźnych dla zdrowia następstw ten zamach za sobą nie pociągnie.

Z zapisków policyjnych. Ogólny połów policyi na wczorajszym obchodzie „Lajkonika" wyniósł 10 sztuk t. zw. „doliniarzy". Są to przeważnie młodzi chłopcy i młodzi ludzie, co jest zrozumiałe, ile że zręczne operowanie w takim ścisku i natłoku wymaga zręczności. Prócz tego protokoły policyjne z wieczora wczorajszego przynoszą cały szereg barwnych obrazków obyczajowych z życia ulicy krakowskiej, o treści jednak tak drastycznej, że absolutnie do zreprodukowania się nie nadają. Wogóle dla władz bezpieczeństwa jest dzień Lajkonika jednym z najgorętszych dni, co zwłaszcza wczoraj jaskrawie wystąpiło. Piękna pogoda i atmosfera przesycona elektrycznością wzburzyły wszystkie instynkta tłumu, z któremi aby módz walczyć policya musiała zmobilizować niemal wszystkie swoje siły.

Skąd wracali wczoraj ulicami Kazimierza obywatele Jan Grandys i Jan Salawa? Nieśli łupy bogate, po cudzych mieszkaniach zdobyte, w wielkim zawarte tobole, z nocnej wracając wycieczki.

Tu hymn się urywa, a prosta opowieść prozaiczna głosi, że w tym powrocie, stanowiącym raczej strategiczny odwrót, napotkali oni wrogie hufce w postaci żołnierza policyjnego. „Tenże" z ciekawością właściwą temu plemieniu, zainterpelował, jaką drogą ci obywatele przyszli do posiadania tak pięknych ruchomości. Tobół bowiem zawierał trzy paltoty męskie, bardzo ładne, futro damskie, ineksprymabli par kilka, obrusy i t. d. Wycieczkowcy nocni, nie rozporządzający widocznie swadą Ksenofonta, rapsodowi o swojej „Anabasis" nie umieli nadać literackiej formy, któraby zadowoliła wymagającego przedstawiciela władzy. Więc odwrotowi obywateli Grandysa i Salawy, mężów już statecznych, bo jeden już 44, a drugi 30 lat swego wieku liczą, nadał on kierunek przez nich nieoczekiwany i niepożądany, bo ku gmachom Temidy „pod Telegrafem". Tam będą mieli czas na skomponowanie epopei o pochodzeniu odebranych im łupów i swoich nocnych przygodach.

Kursa dla analfabetów w Podgórzu zamknięto po 8-miesięcznej nauce. Z kursów korzystało 13 mężczyzn, 25 kobiet. Ubiegłej niedzieli odbył się popis w szkole im. Sienkiewicza. Uczenice czytały i pisały, poczem otrzymały w nagrodę książki do nabożeństwa i wydawnictwa T. S. L. Prof. Mossoczy, prezes Koła T. S. L. w Podgórzu, pożegnał uczestników, objaśniając im znaczenie T. S. L. i podziękował nauczycielce p .Trzeciakównie i p. dyr. Swibie. Nowe kursa otworzone będą po wakacyach.

Ze stowarzyszeń.

Tow. stomatologów polskich. Walne zgromadzenie odbyło się w ubiegłym tygodniu w Krakowie. Po załatwieniu całego szeregu spraw zawodowych wybrano nowy wydział w nast. składzie: Prof. dr W. Łepkowski prezes, dr Tad. Merunowicz wiceprezes, dr Ludwik Grabczak sekretarz, dr Józef Sędzielowski skarbnik. Do wydziału weszli dr Steinberg, dr Praetzel, dr Mirtenbaum. Walne zgromadzenie mianowało w uznaniu zasług członkami honorowymi Tow. prof. dra L. Rydygiera ze Lwowa i prof. Jana Stacha z Krakowa.

Ze Straży Polskiej. Z powodu niezałatwienia jeszcze formalności z nowym statutem, został walny zjazd Straży Polskiej odłożony na czas późniejszy.

Sekcya wioślarska akademickiego Związku sportowego urządza w niedzielę, dnia 21 b. m. wycieczkę statkami „Wanda" i „Wawel" do Grodziska i ruin Tyńca. Wyjazd o godzinie 2 po południu z przystani statków na Groblach. Ceny wstępu przystępne, bufet na statku. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu A. Z. S. Coll. Novum sala II. od 7—8 wieczorem.

Z kraju.

Kolonie niemieckie w Galicyi. Na ostatniem posiedzeniu Tow. słowiańskiego wygłosiła pod powyższym tytułem bardzo zajmujący odczyt p. dr Zofia Szybulska. Treść odczytu obracała się około kilku wytycznych punktów, któremi objęła powstanie tych osad, stan ich w dobie obecnej, organizacye, obejmujące wszystkich Niemców galicyjskich, charakter ich, cele i usposobienie względem Polaków. Historya tych kolonij nie jest tak dawna. Założone zostały prawie wszystkie za staraniem Józefa II w celu zgermanizowania Galicyi przez osadników sprowadzonych z prowincyj nadreńskich. Początkowo według obliczenia z r. 1860 było ich 15.000, dziś zaś według statystyki z r. 1900 conajmniej 60.000. W ciągu stuletniego z górą pobytu na ziemi polskiej, duch narodowy wśród nich ulegał różnym wahaniom, w ostatnich nawet latach zrażeni nędzą galicyjską, emigrowali tłumnie do Ameryki i W. Ks. Poznańskiego. Dopiero rok 1908 stanowi pewien przełom. W tym roku rozpoczyna działalność obok istniejącego ewangielickiego „Gustav Adolph-Xereinu" drugi związek „Bund der christlichen Deutschen in Galizien", a także odtąd ogólno-niemiecki „Schulverein" zwraca uwagę baczniej na Galicyę.

Działalność tych organizacyj przedstawiła prelegentka szczegółowo, uwzględniła także i pisma ich obecnie wychodzące, szerzej omawiając kierunek „Deutsches Volksblatt", który najsilniej wpływa na urobienie opinii wśród Niemców galicyjskich.

Temat aktualny, ściśle z życiem narodowem Galicyi związany, wywołał bardzo ożywioną dyskusyę, w której poruszono różne kwestye co do stanowiska Polaków względem kolonistów niemieckich. Zabierali w niej głos pp. radca Zawiliński, prof. Rothert, prof. Sławomirski, prof. Grzybowski, Leon Wasilewski i Jan Szymański.

Oświęcim, 17 czerwca. (Budowa dworca kolejowego. — W sprawie zjazdu Towarzystw śpiewackich w Poznaniu). Dzięki zapobiegliwości reprezentacyi m. Oświęcima postanowiono nareszcie budowę, względnie przebudowę tutejszego dworca kolejowego — sprawę od szeregu lat aktualną i popieraną życzliwie przez Koło polskie, ministerstwo dla Galicyi i prasę. Rozprawę ofertową nanaznaczono na dzień 15 lipca b. r,. a dziś odbyła się z ramienia dyrekcyi kolei północnej komisya, celem zapewnienia dla nowego dworca dostawy urządzeń wewnętrznych. W komisyi interweniował burmistrz miasta p. Mayzel na rzecz miejscowych profesyonistów, i dzięki temu naciskowi słuszne żądania miasta zostaną uwzględnione.

Jak wiadomo — odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m. zjazd Towarzystw śpiewackich w Poznaniu. Komitet zjazdu starał się, aby także członkowie Towarzystw z zaboru austryackiego i rosyjskiego mogli wziąć udział w zjeździe jako śpiewacy. Nieestety prezydyum policyi poznańskiej załatwiło sprawę odmownie stereotypowym: „Wir sind nicht in der Lage". Z tem wszystkiem zjazd będzie olbrzymi, gdyż z Berlina, Westfalii, Nadrenii, Górnego Śląska, Prus zachodnich zgłosiło przybycie około 3000 śpiewaków; brak tedy będzie tylko śpiewaków z Galicyi i z Warszawy. Zmuszeni tedy zrezygnować z wysłania reprezentacyjnej drużyny śpiewaczej, wysyła tut. „Kółko śpiewackie" delegacyę, składającą się z prezydyum z dr. Hanakowskim na czele.

Jasło, 18 czerwca. Wpisy do I, II, III, IV i VI klasy prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego z prawem publiczności w Jaśle odbędą się przed wakacyami w dniach od 25 do 30 czerwca, po wakacyach zaś w dniach od 1 do 5 września. Egzamina wstępne odbędą się 27 czerwca przed wakacyami, a w dniach od 1 do 5 września po wakacyach.

Telefon w Mielcu. Dnia 25 czerwca oddaną będzie do publicznego użytku centralna stacya telefoniczna w Mielcu z ograniczoną służbą dzienną.

Kolbuszowa, 18 czerwca. Sokół tutejszy urządza na dochód drużyny skautowej dnia 21 b. m. „Wieczór śmiechu" (deklamacye, śpiewy i „Łapka na myszy" — komedya). Początek o godz. 8½.

Ilustrowany przewodnik po wschodnich Karpatach, opracowany przez dra Mieczysława Orłowicza, wydał w tych dniach świeżo zorganizowany oddział lwowski krajowego Związku turystycznego. Przewodnik opisuje wszystkie letniska i miejscowości leżące przey liniach kolejowych Stanisławów-Jasina, Stryj-Wołowiec i Sambor-Uzok, oraz wszystkie wycieczki górskie na najważniejsze szczyty Bieszczad, Gorganów, Czarnohory, Beskidów Huculskich, Karpat Marmorowskich i Bukowińskich i Aip Rodniańskich; obszar opisany sięga od źródeł Sanu i Dniestru po granicę Rumunii i Bukowiny. Naturalnie, nacisk główny położony jest na część galicyjską Beskidu Wschodniego; wycieczki na szczyty leżące po stronie węgierskiej i bukowińskiej uwzględnione są tylko o tyle, o ile mogą one interesować polskiego turystę. Całość zdobi klisza barwna, przedstawiająca grających na trombitach Huculów, według oryginału J. Trusza i 55 ilustracyj widoków górskich letnich i zimowych, oraz typów ludowych pochodzących w znacznej liczbie z dokonanych w czasie wycieczek akademickiego klubu turystycznego zdjęć pp.: Konopackiego, Pawłowskiego, Affanasowicza, Szostakowskiego, Wisłockiego, Konopczyńskiego, Połatkiewicza i innych. — Niska cena (1 kor.) ma na celu ułatwienie jak najszerszym sferom, szczególnie z pośród młodzieży, nabycie „Przewodnika" i zainteresowanie się Wschodnim Beskidem dotychczas niesłychanie zapoznawanym. Przewodnik nabywać można w księgarniach, lub też za nadesłaniem należytości w markach do kraj. Zw. turystycznego we Lwowie, ul Bielowskiego 6.

Kradzież w Kałuszu. Podczas sumy w Boże Ciało, gdy nikogo nie było na plebanii, przez naciśnięcie na dole jednego skrzydła drzwi odsunęli złodzieje rygiel i rozluźniwszy zamek, weszli do kancelaryi. Mając klucze dorobiono do kasy wertheimowskiej, zabrali wszystko z kasy i starannie zamknęli. Odchodząc, zamknęli także drzwi kancelaryi i klucz ze sobą zabrali. Z łupem rynkiem i ulicami głównemi pieszo podążyli na stacyę kolejową, a ponieważ pociąg do Stanisławowa im przed nosem odjechał, więc postanowili odjechać do Stryja za 1½ godziny. Z obawy, aby ich nie przyłapano na dworcu, wynajęli dorożkę i pojechali nią do Holynia, t. j. najbliższej stacyi kolejowej.

Tymczasem proboszcz, ks. Szeligiewicz, po sumie przyszedł na plebanię i zaraz zobaczył w kancelaryi krzesło stojące nie na swojem miejscu, również 2 odciski błota, a także brak klucza we drzwiach od środka. W tej chwili odemknął kasę i zobaczył pustki. Co rychlej dał znać żandarmom i policyi o kradzieży — a także na wszystkie strony telefonował, zwłaszcza na dworzec kolejowy. Z dworca kolejowego telefonował kasyer kolejowy do najbliższej stacyi, a więc do Hołynia i tu złodzieje kupując bilet, głos telefonu usłyszawszy: „księdza złodzieje okradli", przerażeni uciekli — każdy w inną stronę. Naczelnik stacyi biegł za nimi; również ludzie ze stacyi i ze wsi. Po dwugodzinnej pogoni udało się złapać jednego bez łupu, a po czterech godzinach drugiego, ale także bez łupu. Uciekając kryli się w zbożach i łup zakopywali. Nie chcieli się przyznać, gdzie łup zakopali — po starannem szukaniu udało się wszystko odnaleźć, prócz gotówki. Skradli około 70 tysięcy koron w obligacyach i książeczkach, które były własnością proboszcza i kościoła, a nadto około 600 koron gotówki.

Dwa samobójstwa. Korespondent nasz pisze z Kołomyi: Jak echo krakowskiej epidemii samobójstw zdarzyły się i u nas 2 wypadki tragicznej śmierci samobójczej. Pierwszy wypadek zaszedł w dzień Bożego Ciała w Zabłotowie. Młoda, bo zaledwie 18 lat licząca, panna Herre strzeliła sobie w usta dwa razy i poniosła śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa uwiedzenie dziewczęcia przez siwego donżuana. Panna H. padła ofiarą naczelnika stacyi zabłotowskiej, w podeszłym już wieku będącego, p. Knoblocha, który może się poszczycić wnukami. Gdy matka odumarła pannę H. w dziecięcym wieku, sierotami opiekował się naczelnik K, jako przyjaciel ojca, banmistrza na tutejszej stacyi. Panna H. miała iść w tych dniach do ślubu. Widocznie wyrzuty sumienia popchnęły ją do tragicznej śmierci. Ogólnie uważano ją za panienkę skromną i cichą. Przed 2 laty chodziła do tutejszego seminaryum żeńskiego. Knobloch uciekł po śmierci swej ofiary i podobno miał się, jak obiegają pogłoski, zastrzelić we Lwowie. Opinia publiczna w Zabłotowie i w Kołomyi ostro piętnuje uwodziciela.

Dnia 13 b. m. w sobotę, zastrzeliła się w swem mieszkaniu w Kołomyi p. Dahmówna, licząca 30 lat. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kronika lwowska.

Zakupno obrazów Siemiradzkiego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono zakupić kilka obrazów Siemiradzkiego za cenę 45.000 koron. Są to obrazy: „Wypoczynek senatora", „Za przykładem bogów", „U źródła", „Psyche", „Rzymianin". Obrazy te miał zakupić przed kilku laty Kraków, a dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Kopera ofiarował za nie 60.000 koron. Kupno to nie przyszło wówczas do skutku.

Inteligentne władze. Kapituła przemyska obrz. gr.-kat. wystosowała dnia 30 maja b. r. zaproszenie do kapituły rzym.-kat. we Lwowie, wystylizowane po łacinie, w którem zaprasza na pogrzeb ś. p. kanonika ks. Stryjskiego, mający się odbyć 1 czerwca b. r. Adres pisma brzmiał: „Reverendissimo Capitulo rit. lat. Leopoli". Zaproszenie to doręczyła, świetnie, jak zwykle, się oryentująca poczta.... c. k. starostwu we Lwowie. Starostwo lwowskie pismem z dnia 16 czerwca b. r. zwróciło się w drodze urzędowej do dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. namiestnictwa z prośbą — o przetłómaczenie pisma. Widocznie język łaciński jest zgoła obcy nawet konceptowym urzędnikom starostwa.

Wędrówka pisma jeszcze nie ukończona. Namiestnictwo w drodze urzędowej odeśle przekład starostwu za dwa tygodnie; starostwo da „odnośnemu" urzędnikowi do skoncypowania referatu do poczty za cztery tygodnie; w drodze urzędowej dostanie się całe „dossier" poczcie — a za nim ta doręczy pismo....

Obawiać się należy, że kapituła lwowska spóźni się na..... pogrzeb.

Z dzielnic polskich.

Z codziennej walki o ziemię w Poznańskiem. — Dzienniki poznańskie, omawiając przefrymarczenie Parchania w pow. inowrocławskim przez p. Wyborskiego, objaśniają, że jest to znowu jeden z welu wypadków nieoględnej spekulacyi gruntowej. P. Wyborski, rolnik pracowity, miał przedtem 180 morgów gruntu, zapragnął jednak być panem na wielką skalę i kupił majątek 900 morgowy, nie mając ani dostatecznych środków materyalnych, ani odpowiednich kwalifikacyj zawodowych. Jest to rolnik starego typu, pracujący w polu od świtu do wieczora, ale w interesach posługujący się „chłopskim rozumem" i mający całą książkowość „w głowie". Popadł więc w trudności finansowe, nadwerężył kapitał, zebrany ciężką pracą i ostatecznie stoczył się w ramiona Komisyi Kolonizacyjnej. Takich wypadków było w ostatnich czasach w Poznańskiem sporo.

W pow. jarocińskim odbyła się przed dwoma dniami przymusowa sprzedaż majątku Kamień, należącego do p. Władysława Miecha. I w tym wypadku podobno brak dostatecznego kapitału przy nabyciu majątku był główną przyczyną katastrofy. Nabył Kamień niejaki p. Müller, Polak wprawdzie, mimo niemieckiego nazwiska, ale znany z tego, że już jeden majątek sprzedał Niemcowi. Na Kamieniu miał swoje wierzytelności Bank Kredytowy i brat właściciela p. Wojciech Miech. Ostatni sprzedał swoją pretensyę p. Niegolewskiemu, w przypuszczeniu, że ten nabędzie Kamień, tymczasem p. Niegolewski odsprzedał pretensyę dalej p. Müllerowi. Bank Kredytowy do licytacyi nie stanął, ale stała się rzecz dziwna, że sam dyrektor tego banku p. Wyczyński licytował imieniem p. Müllera, rzekomo jako jego doradca prawny. „Kuryer Poznański" robi z tego powodu wyrzuty Bankowi i czyni dyr. Wyczyńskiego odpowiedzialnym na wypadek, gdyby p. Müller puścił majątek w ręce niemieckie.

Obecnym na licytacyi był przedstawiciel Komisyi Kolonizacyjnej i śledził cały jej przebieg.

Ze świata.

Tragedya rodzinna. Z Poli telegrafują: Zmarła tu żona lekarza marynarki Zachalkowa. Mąż jej wraz z teściową udali się po pogrzebie do domu, gdzie wczoraj znaleziono oboje bez życia. Zachalka przeciął teściowej żyły na rękach, a sam otruł się morfiną. W pozostawionym liście oświadczają, że nie mogą żyć po stracie żony i córki.

O zajście w czasie strajku. Z Gracu telegrafują: Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw pomocnikowi krawieckiemu Antoniemu Mattasichowi, który w czasie strajku krawieckiego zranił ciężko wystrzałem z rewolweru sekretarza związku socyalistycznego krawieckiego, Hosla. Na rozprawie przedłożono sędziom dwa pytania: jedno w kierunku usiłowanego morderstwa, drugie w kierunku niedozwolonego noszenia broni. Przysięgli odpowiedzieli na pierwsze pytanie 5 głosami tak, a 7 nie. Mattasich skazany został tylko za przekroczenie patentu o noszeniu broni, na tydzień więzienia. Wyrok wywołał na sali rozpraw wielkie wrażenie. Publiczność wznosiła różne okrzyki pod adresem sądu, tak, że przewodniczący zagroził opróżnieniem sali.

Samobójstwo artysty. Z Monachium donoszą: Wczoraj odebrał tu sobie życie życie znany artysta malarz, prezydent Tow. artystów monachijskich, prof. Petersen. Przyczyną samobójstwa była obawa przed operacyą oczu. Petersen liczył lat ośmdziesiąt trzy.

Właściciel fabryki wodzem bandy włamywaczów. Policya w Monachium uwięziła właściciela fabryki parkietów, Jerzego Stubenhofera, który stał na czele bandy włamywaczów. Niedawno okradziono w Monachium pewnego rotmistrza. Podejrzenie padło na stróża domu. Uwięziono go, ale wnet wypuszczono, okazało się bowiem, że jest niewinny. Onegdaj odkryto sprawcę tej kradzieży, gdy sprzedawał puhar srebrny, który był własnością rotmistrza. Sprzedawcą, którego kazał uwięzić jubiler, był wspomniany fabrykant. Zarządzono rewizyę w domu Stubenhofera i znaleziono tam mnóstwo przedmiotów skradzionych. Po uwięzieniu Stubenhofera pochwycono dwóch jego wspólników.

Największe działo Kruppa. Fabryka armat Kruppa przysłała teraz do Berlina celem wypróbowania największe działo, jakie dotąd zbudowała. Jest to działo okrętowe kalibru 38 cm. Długość lufy wynosi 17 metrów, średnica zapory 1 metr. Przy pełnym ładunku sam proch waży 200 kg. Ostry strzał z tego potwornego działa kosztuje około 10.000 mk., ale za to sięga na odległość 24 km. Całe działo kosztuje 400.000 mk.

Pożar w dokach okrętowych. Z Glasgowa donoszą: W dokach w Kingston wybuchł pożar, który przeniósł się także na dwa stojące koło wybrzeża okręty. Okręty te wywleczono na pełną wodę, gdzie spłonęły aż do powierzchni wody.

Oryginalny żart. Z Paryża donoszą: Oryginalny żart urządził przed kilku dniami pewien malarz monachijski w Paryżu. Oto pewnego pięknego po południa wyszedł na miasto i przechadzał się długo po najludniejszych ulicach, przypatrując się uważnie przechodniom. Gdy który z nich szczególnie wytwornie wyglądał, przystępował doń, aby na nim wykonać „analizę jego uczciwości". W czterdziestym wypadku „analiza" ta miała następujący przebieg. Malarz przystąpił do pewnego gentlemena i wyjmując złotą dwudziestofrankówkę z kieszeni, zapytał go: „Przepraszam, czy nie zgubił Pan tu dwudziestofrankówki?" Gentleman, sięgając natychmiast do kieszonki u kamizeleki, odpowiedział: „Istotnie... brak mi... monety złotej!"

— „Dobrze — rzekł na to malarz — proszę mi więc łaskawie podać swój adres!"

— Na co? zapytał zdziwiony gentlemen.

Wtedy otrzymał wyjaśnienie następujące:

— Dla celów statystyki, którą układam. Jest to rzecz nie dowiary, ile monet złotych ludzie gubia na tej ulicy. Na czterdziestu przechodniów, do których zwróciłem się z tem samem pytaniem, co do pana, pan jesteś już z rzędu trzydziestym siódmym, który twierdzi stanowczo, że zgubił tu dwudziestofrankówkę!

Po tych słowach malarz ukłonił się grzecznie i odszedł, pozostawiając gentlemana na pastwę wstydu.

Zmarli:

Oktawian Feliks Szukiewicz, naczelnik oddziału w województwie Augustowskiem 1863 roku, zmarł w Krakowie w 74 r. życia. Ś. p. zmarły znany był w szerokich kołach naszego miasta; pozostawia synów: Macieja, kustosza Muzeum Matejki, Wojciecha, znanego literata i córkę, p. Szołajską. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu z kaplicy cmentarnej. Nabożeństwo odbędzie się we wtorek 23 b. m. o godz. 9 rano w kościele świętego Krzyża.

Bronisław Czarnowski, b. obywatel w Królestwie Polskiem, ceniony w swoim czasie kompozytor, umarł w Krakowie w 87 r. życia.

Na ubogich. Architekt Herman Gutmann z Krakowa z okazyi swego ślubу złożył na ręce prezydym miasta 500 koron dla biednych bez różnicy wyznania.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 czerwca termometr doszedł od + 13·3 do + 20·3 C.; — barometr powoli podnosił się.

Dnia 19 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742 1 mm., termometru + 16·0 C.; wiatr: cisza.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek: „Otello", opera w czterech aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W piątek: „Królowa przedmieścia".

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Piękna uwodzicielka", komedya groteskowa w 3 aktach (występ p. Solskiej).

Durazzo.

(Telegr. „N. Reformy".)

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi z Durazzo, **że powstańcy są w zupełności panami miasta, nie chcą go jednak obsadzić, aby nie wywołać trudności międzynarodowych.**

Przyjazd marynarzy.

Durazzo. Przybył tu krążownik niemiecki „Pantera", który wysadził na ląd marynarzy dla obrony księcia.

Zebranie ambasadorów.

Konstantynopol. Ambasadorowie mocarstw zebrali się dzisiaj u ambasadora austryackiego margr. Pallaviciniego jako doyena ciała dyplomatycznego, celem wymiany zdań w sprawie grecko-tureckiej.

Zatarg grecko-turecki.

(Telegr. „N. Reformy".)

Ateny. Turecki poseł Galib bej złożył dziś wizytę ministrowi spraw zagranicznych dr. Streitowi i zawiadomił o ostatnich zarządzeniach Porty i o ukaraniu szeregu tureckich urzędników. Jestto oficyalne uznanie winy ich w zajściach antigreckich. O odpowiedzi Porty na notę grecką nie było wzmianki.

Zakupno okrętów przez Turcyę.

Londyn. Dzienniki donoszą, że przybyło tu kilku oficerów tureckich, którzy pertraktują o zakupno kilku okrętów transportowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 czerwca.

Zakończenie roku szkolnego.

Lwów. Rada szkolna krajowa w porozumieniu z właściwemi ordynaryatami zarządziła, aby ze względu na kilka po sobie następujących dni wolnych z końcem półrocza szkolnego nabożeństwo szkolne za spokój duszy ś. p. cesarza Ferdynanda odbyło się w sobotę 27 czerwca. Rok szkolny będzie zakończony uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw już w dniu 28 czerwca. Egzamina wstępne do klasy I. można już odbyć w dniu 30 czerwca.

Ugoda w Czechach.

Praga. Organa młodoczeskie donoszą, że z powodu bezowocności przebiegu konferencyi czesko-niemieckich w Pradze rząd zastanawia się nad krokami, jakie ma przedsięwziąć w sprawie ewentualnego oktrojowania ugody. Rząd nie ma zamiaru zwołania Rady państwa w najbliższym czasie i czyni przygotowania do wydania budżetu także na drugie półrocze r. 1914 w drodze paragrafu 14.

Echa sprawy Svihy.

Praga. W zakończeniu t. zw. spowiedzi Svihy poseł Masaryk opowiada jeszcze w „Czasie": Po rewelacyach „Nar. Listów" pisał Sviha do Klofacza: Wiadomo ci, jaką wagę posiadają informacyę praskiej policyi u następcy tronu, którego bezpośrednio informują o usposobieniu naszego narodu, o jego polityce i stosunku do państwa i dynastyi. Dlatego też starosta Chun, naczelnik policyi państwowej chciał ci umożliwić znoszenie się z Konopisztem. Ja nie chciałem tak daleko iść, ponieważ jestem tego samego zdania co i ty, że droga ta nie jest najstosowniejszą dla uzyskania przystępu do przyszłego monarchy.

Zatarg z biskupem.

Petersburg. Poseł siedlecki Dymsza wystosował list otwarty do nowego biskupa żmudzkiego ks. Karewicza, który podczas ingresu wygłosił mowę i stanął w niej po stronie duchowieństwa litewskiego. W liście tym poseł Dymsza oświadcza, że biskup nie powinien się mięszać do polityki.

Z Dumy.

Petersburg. Komisya handlowa Dumy przyjęła projekt ustawy, zezwalającej na wolny import zagranicznej nafty.

Poszukiwania za ekspedycyą.

Archangielsk. Parowiec „Andromeda" odpłynął do Nowej Zemli, aby czynić poszukiwania za zaginioną ekspedycyą Siedowa.

Anglia a aneksya terytoryów albańskich.

Londyn. Na zapytanie oświadczył sekretarz stanu Grey w Izbie gmin, że w kwestyach wolności obywatelskiej i religijnej w terytoryach zdobytych przez Bułgaryę, Grecyę i Serbię, sytuacya jeszcze zawsze nie jest uregulowaną. Anglia uzna aneksyę tych terytoryów, jeżeli otrzyma pewne gwarancye o poszanowaniu praw mniejszości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Ze Szulców Antonina Trąbkowa

obywatelka miasta Krakowa

przeżywszy lat 62, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 18 czerwca 1914.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 12 przy ulicy Szewskiej wprost na cmentarz nastąpi w sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 4 popołudniu. Na ten smutny obrzęd stroskany mąż, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym św. Anny.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

†

OKTAWIAN FELIKS Odrowąż SZUKIEWICZ

naczelnik oddziału w województwie Augustowskiem w powstaniu 1863 r.

urodzony w Warszawie dnia 12 grudnia 1840 roku, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18 czerwca 1914.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w sobotę dnia 20-go czerwca 1914 r. o godzinie 10 przed południem z kaplicy cmentarnej.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dnia 23 czerwca 1914 roku w kościele św. Krzyża o godzinie 9 rano.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 19 czerwca. (Giełda poranna).

Marki 117·88. Renta majowa 80·95. Renta koronowa węgierska 79·75. Akcye austr. zakł. kred. 600·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327.50. Akcye Unionbanku 570·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 482·—. Akcye kolei państwowych 682·75. Lombardy 85·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 790·50. Rima-Muranyi 618·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——. Losy tureckie 213·25. Ruble 252·25. Skoda 716 50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem.—·—.

Usposobienie: spok.